Nr. 48. W Krakowie, dnia 27 Listopada 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w księg. St. Krzyżanowskiego Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują: 1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lékarskiego krakowskiego i Towarzystwa lékarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi co sobota w objętości 1—1½ arkusza,

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lékarskiego“ wynosi:

W Krakowie rocznie	zlr. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „ 50		„ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:

rocznie	zlr. 6	cent. 60	w. a.
półrocznie	„ 3	„ 30	„ „
kwartalnie	„ 1	„ 80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsce tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

W skutek wzrastającej w ostatnich czasach liczby Prenumeratorów, redakcyja „Przeglądu lekarskiego“, zgodnie z uchwałą Towarzystwa lek. krak., postanowiła przyznawać odtąd Szanownym Współpracownikom swoim stałe wynagrodzenia, mianowicie:

a) **za artykuły oryginalne (z wyjątkiem sprawozdań szpitalnych) w stosunku 14 złr. za arkusz druku;**

b) **za sprawozdania szpitalne, krytyki, artykuły w odcinku, wyciągi i tłómaczenia w stosunku 5 złr. za arkusz druku.**

Wynagrodzenia wspomniane zaczynają się liczyć od Nru 49 „Przeglądu lek.“ roku bieżącego.

Nie tając się z tém bynajmniéj, że honoraria takie w porównaniu do pracy łożonéj są nader skromne; redakcyja ma miłą nadzieję, że w miarę wzrostu liczby Abonentów będzie mogła z czasem odpowiednio podnieść stopę wynagrodzeń.

W Krakowie, dnia 23 listopada 1875 r.

Redakcyja „Przeglądu lekarskiego“.

Z KLINIKI LÉKARSKIÉJ Prof. Dra KORCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Wpływ prądu przerywanego na obrzęki śledziony i na zimnicę.

Podał **Bolesław Skórczewski**, kand. med.

Jeżeli się źwierzęciu przetnie sploty nerwów otaczających tętnicę śledzionową, wtedy śledziona zaraz obrzmiewa. Zjawisko to przemawia za tém, że nerwy niepoślednią odgrywają w niéj rolę; a następnie mimowolnie nasuwa się przypuszczenie, że porażenie tychże nerwów jest jednym z czynników do powstawania obrzęków śledziony. Łatwo to pojąć, wiedząc, że śledziona składa się przeważnie z naczyń, które mają nerwy ze splotu śledzionowego (*plexus lienalis*), a które według K ö l l i k e r a [1]) biegną wzdłuż naczyń, aż do ciałek Malpighiego. Nerwy te w stanie prawidłowym utrzymują ściany naczyń w pewném napięciu, przez co takowe nie mogą się nad miarę rozszérzać; skoro zaś nerwy ulegną porażeniu z jakiéjkolwiekbądź przyczyny, wtedy i ściany naczyń tracą swe prawidłowe napięcie, rozszérzają się i wypełniają krwią, a cała śledziona skutkiem przekrwienia znacznie się powiększa.

Takie obrazy powiększenia się śledziony otrzymywał M o s l e r [2]) zaraz po przecięciu splotu tętnicy śledzionowéj, a J e r u s a l i m s k i [3]) dostrzegał znaczne obrzmienie śledziony nie tylko po przecięciu splotu śledzionowego (*plexus lienalis*), lecz także w chwili, skoro wyciął zwój półksiężycowy (*ganglion semilunare*), lub przeciął nerw trzewiowy większy (*splanchnicus major*), a nawet, gdy zniszczył rdzeń pacierzowy w miejscu drugiego, lub między pierwszym a drugim, lub drugim a trzecim kręgiem piersiowym. Jeszcze w dosadniejszy sposób świadczy o tém doświadczenie T a r c h a n o w a [4]), który spostrzegł, że przy powolném przecinaniu nerwów, stanowiących splot śledzionowy, śledziona obrzmiewa nie jednostajnie, lecz pagórkowato się wypukla. Jeżeli porażenie nerwów (lub ich przecięcie) wywołuje obrzęk śledziony: to podrażnienie tychże nerwów powinno wywołać skutek przeciwny, tj. skurczenie się śledziony. I tak téż jest rzeczywiście. Te same doświadczenia M o s l e r a i J e r u s a l i m s k i e g o świadczą o tém, że śledziona znacznie powiększona skutkiem przecięcia nerwów nie tylko zmniejsza się do prawidłowych rozmiarów, lecz nawet staje się mniejszą od prawidłowéj, jeżeli drażni się końce obwodowe przeciętych nerwów; a doświadczenia T a r c h a n o w a przekonywają, że nie tylko drażnienie nerwów splotu śledzionowego wpływa na kurczenie się p r a w i d ł o w é j śledziony, lecz nawet drażnienie (prądem elektrycznym) dośrodkowego końca przeciętego nerwu kulszowego (*n. ischiadicus*); a w wyższym stopniu kurczy się śledziona przy drażnieniu dośrodkowego końca przeciętego nerwu błędnego; w najwyższym zaś przy drażnieniu rdzenia przedłużonego (*medulla oblongata*). Kurczenie się śledziony u psa dostrzegał O e h l [5]) przy dra-

[1]) K ö l l i k e r. *Handbuch der Gewebelehre des Menschen.* 1875. strona 492.

[2]) M o s l e r. *Die Patholog. u. Therap. der Leukaemie.* Berlin 1872. strona 131.

[3]) J e r u s a l i m s k i. *Ueber die physiol. Wirkung des Chinin.* Berlin 1875. str. 54 — 62.

[4]) *Fürst von* T a r c h a n o f f. *Ueber die Innervation der Milz u. deren Beziehung zur Leucocythaemie. Pflüger's Archiv.* 1873. Tom VIII, strona 97.

[5]) O e h l. *Della innervazione motoria del pneumogastrico sugli organi addominali. Gaz. med. ital. lombard* 1868. Nr. 9. Ref. w *Virchow u. Hirsch. Jhb.* 1869. str. 133. I.

źnieniu prądem elektrycznym nerwu błędnego na szyi. Prawdopodobnie z podobnéj przyczyny tj. z powodu zadrażnienia nerwu błędnego na szyi skurczoną była śledziona u powieszonego, którego zwłoki badał Henle [6]), jak również u powieszonego w Würzburgu [7]).

Za tém przypuszczeniem, że układ nerwowy ma znakomity wpływ na powstawanie obrzęków śledziony, przemawiał już dawno ze stanowiska klinicznego Küchenmeister [8]), twierdząc, że zimnica nie jest chorobą śledziony, ale raczéj chorobą splotu śledzionowego *(pl. lienalis)*; przypuszczenie to jednak nie zgadza się z dzisiejszemi pojęciami o téj chorobie. Botkin [9]) również wielokrotnie uważał, że jakość nastroju umysłowego bardzo wpływa na zmniejszanie się lub powiększanie obrzękłéj śledziony, a mianowicie że w przygnębieniu umysłowém zwiększa się już istniejący obrzęk śledziony, a przeciwnie zmniejsza się po podnieceniu lub wzruszeniu umysłowém, co najwybitniéj widział raz po przestrachu.

Wymieniając doświadczenia, wykazujące, że obrzęk śledziony powstać może skutkiem porażenia jéj nerwów; wcale nie zamyślam występować przeciw przypuszczeniu, że sprawy zakaźne w ogóle, a zimnicze w szczególności polegają na zmianach we krwi samej; że je wywołuje pewien bliżéj nieznany przyrzut prawdopodobnie przyrody grzybkowéj; — przeciwnie, hołduję téj teoryi: gdyż na każdym kroku znajdują się niezliczone dowody za nią przemawiające i w ajtyjologii i w objawach téjże choroby; a zresztą, śledząc pod drobnowidem krew osób zimniczych, naocznie przekonywałem się, że w takowéj, prócz grudek czarnego barwika, widocznie są zmienione ciałka czerwone co do swéj jakości, a prawdopodobnie zmienionym jest także stósunek ciałek białych do czerwonych. Lecz tłómaczenie powstawania obrzęków śledziony skutkiem porażenia jéj nerwów wcale się nie sprzeciwia téj teoryi o zakażeniu krwi; owszem jedna wspiéra drugą, jeżeli się przypuszcza, że sprawa tocząca się w krwi jest pierwotną, a porażenie nerwów następowém. Nagromadzenie się przyrzutów, wywołujących choroby zakaźne w ogóle, a w szczególności zimnicę, musi być najznaczniejszém w narządzie, składającym się przeważnie z naczyń krwionośnych, jakim jest śledziona; przypuścić więc można, że przyrzut zimniczy, nagromadzony w większéj ilości w śledzionie, osłabia czynność nerwów naczynioruchowych, przez co nastaje zwiotczenie naczyń i w ogóle włókien mięśni gładkich, a w ten sposób narząd cały coraz więcéj się powiększa.

Z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, że jeżeli w sprawie zimniczéj zadziała się wyłącznie na sam obrzęk śledziony, nie używając żadnych takich środków leczniczych, któreby mogły wpłynąć na krew, a tém samém i na przyrzut w niéj krążący: to przecież bardzo często można widzieć zupełne ustąpienie choroby. W obec tego i to pośrednie przypadowe léczenie choroby ma pewną podstawę, tém bardziéj, że działanie zmierza także do tego, aby usunąć z ustroju warunki sprzyjające rozwojowi choroby. Najkorzystniejszym warunkiem do rozwijania się w ustroju przyrzutu zimniczego jest niewątpliwie obrzękła śledziona, którą Binz (l. c. sub 17, pag. 18) nazywa gniazdem *(Brutstätte)* przyrzutu zimniczego.

Skoro więc domyślać się można, że zimniczy przyrzut, gromadząc się w śledzionie, poraża jéj nerwy, a przez to porażenie powstaje obrzęk śledziony, w którym następnie ten przyrzut może się swobodnie rozwijać; skoro następnie wiemy, że, usuwając to gniazdo choroby, bardzo często usuwa się chorobę samę: przeto, chcąc usunąć obrzęk śledziony, należy albo usunąć przyrzut zimniczy ze krwi, albo przyprowadzić porażone nerwy śledziony do stanu prawidłowego przez ich podrażnienie.

Piérwszy z tych sposobów zasługuje ze wszech miar na piérwszeństwo, pomimo, że do dziś dnia nie mamy żadnych pewników co do sposobu działania chininu na przyrzut zimniczy; o ile zaś posunięto się na przód na polu przypuszczeń, nadmienię późniéj. Drugiego zaś sposobu używano od najdawniejszych czasów i do dzisiaj używają.

Już w starożytnych czasach, gdy nie znano tego potężnego środka, jakim jest chinin, uciekano się do rozmaitych sposobów zdążających do tego, aby przez podrażnienie zewnętrzne okolicy śledziony zmniejszyć takową. W tym celu wstrząsano, opukiwano młotkiem klatkę piersiową w okolicy śledziony, mięsiono śledzionę przez powłoki brzuszne, stósowano zimne okłady na jéj okolicę [9]). Temi sposobami nietylko zmniejszano obrzękłą śledzionę, ale zarazem usuwano najczęstszą tego przyczynę, zimnicę. Zapewne, że w czasach, gdy nie znano chininu, środki te musiały odgrywać bardzo ważną rolę; lecz i dzisiaj nie należy zapominać o środkach zewnętrznych, zwłaszcza, że, lubo nie działają tak silnie i tak pewnie, jak chinin, lek tak ważny, lecz którego zarazem tak nadużywano: toć przecie z drugiéj strony nie posiadają niektórych stron ujemnych, jakie niekiedy dostrzedz można po chininie; a niekiedy winny zająć piérwsze miejsce, gdy chinin nie skutkuje, gdy dla drogości ceny użyć się nie da, lub gdy jest przeciwskazanym dla różnych przyczyn.

Zresztą czyż i chinin nie działa na śledzionę także w ten sposób, że, drażniąc jéj nerwy, wywołuje kurczenie się narządu? Od Piorrrego (1833) do Küchenmeistra (1849) uważano zimnicę za chorobę śledziony, a działanie chininu za działanie bezpośrednie na tę chorobę; lecz już Küchenmeister wyłamuje się z pod tego ogólnie panującego mniemania, przypuszczając, lubo nie zupełnie słusznie, że zimnica jest chorobą splotu śledzionowego, a działanie chininu, lubo nie wyłącznie, toć przecież w wysokim stopniu zależy od jéj działania na nerwy. Za tém działaniem chininu przemawiają ze stanowiska klinicznego Griesinger [10]), Liebermeister [11]), Toporow [12]), Herz [13]) i Chałubiński [14]), (który stanowczo odrzuca działanie chininu przeciw zimnicy saméj, a jego siłę leczniczą w téj chorobie przypisuje tylko działaniu na nerwy). Wybitniejszych dowodów na to, że śledziona kurczy się pod wpływem chininu przez podrażnienie nerwów, dostarczają nam doświadczenia robione na żywych źwiérzętach z prawidłową śledzioną, lub śledzioną obrzękłą skutkiem przecięcia nerwów, które wykazują, że śledziona kurczy się przy zadziałaniu chininu. Takie doświadczenia uskuteczniał już Küchenmeister w roku 1851 [15]), a w obe-

[6]) Henle. *Versuche u. Beobachtungen an einem Enthaupteten. H. u. Pf. Ztsch. II. 3. 1852.* Ref. w *Schmidt's Jahrb.* 1853, tom 77, str. 590.

[7]) *Beobachtungen an der Leiche eines Enthaupteten. Verh. der med. phys. Gesellsch. zu Würzburg V. 1. 1854.* Ref. w *Schmidt's Jahrb. 1855.* Tom 85, str. 11.

[8]) Küchenmeister. *Ueber Milzleiden, Wechselfieber u. deren Heilung, insbesondere durch die Alkaloide der Chinarinde. Schmidt's Jahrbücher* 1849. Tom. 64, str. 203.

[9]) Botkin. *Die Contractilität der Milz u. s. w.* Berlin 1874.

[9]) Richter. *Bericht über neuere Heilgymnastik. Originalabhandlung. Schmidt's Jahrbücher* 1858. Tom 98, str. 125 i 129.

[10]) Griesinger. *Infectionskrankheiten.* 1864. strona 67.

[11]) Liebermeister. *Ueber die antipyretische Wirkung des Chinin. Deutsch. Arch. f. kl. Med.* 1867. Tom III., zeszyt 1.

[12]) Toporoff. *Ueber das Chinin u. dessen Gebrauch bei den Sumpffiebern.* Ref. w *Deutsche Klinik* 1872. 5 — 9.

[13]) Herz. *Handbuch der speciellen Pathologie u. Therapie von Ziemssen.* Tom II, część II, 1874, str. 629.

[14]) Chałubiński. Zimnica. Warszawa 1875.

[15]) Küchenmeister. *Beiträge zur Pharmakodynamik. Schmidt's Jahrb.* Tom 70, str. 13.

cnych czasach Böller[16]), Mosler i Jerusalimski. Ostatni z tych badaczów, wykonawszy długi szereg doświadczeń chininem z wielką sumiennością i przeprowadziwszy je krok za krokiem według ściśle naukowego planu, przyszedł ostatecznie do wniosku, że chinin najniewątpliwiéj kurczy prawidłową lub skutkiem przecięcia nerwów powiększoną śledzionę i że na to kurczenie wpływa przez podraźnienie nerwów w samym miąższu śledziony, a wpływ ten staje się jeszcze silniejszym, gdy chinin działa równocześnie na ośrodki nerwowe i na nerwy obwodowe, tj. nerwy miąższu śledziony. Bynajmniéj nie odmawiam chininowi działania bezpośredniego na krew samę. Owszem wynik sumiennéj i długoletniéj pracy Binza[17]) zasługuje ze wszech miar na uznanie: skoro chinin niszczy najniższe ustroje, przeto może także niszczyć przyrzut zimniczy; skoro wstrzymuje różnego rodzaju rozkłady chemiczne, zatém i nieprawidłowe sprawy chemiczne we krwi zimniczych może sprowadzić na tory prawidłowe; skoro chinin wstrzymuje występowanie (emigracyję) ciałek białych krwi, zatém może także wstrzymywać ich następowe nagromadzanie się w obrzękłéj śledzionie;—ale z drugiéj strony dlaczegóżbyśmy mieli mu odmawiać także znacznego wpływu na nerwy, kiedy on jest tak widocznym.

Pomijam tu niezmiernie długi szereg leków zalecanych przeciw zimnicy, a którym niepodobna odmówić, że obok różnych innych wpływów działają także na nerwy: gdyż to za nadtoby nas odwiodło od celu; a wspomnę w krótkości o jednym środku zewnętrznym, który niewątpliwie zmierza wyłącznie do zadraźnienia śledziony saméj i jej nerwów, a przy umiejętném jego użyciu usuwa i napady zimnicze i obrzęk śledziony. Myślę tutaj o zimnych natryskach. Już w starożytnych czasach, jak poprzednio wspomniałem, polecano zimne okłady na okolicę śledziony jako środek usuwający zimnicę i obrzęk śledziony; lecz o tym środku zapomniano następnie przez długie wieki; dopiéro Currie w roku 1805 przywraca go napowrót w dziedzinę leków, ale nieco zmieniony, gdyż w postaci natrysków (*douche*). Prócz pomniejszych prac w tym kierunku, dopiéro Fleury[18]) obszerniéj rozwija sposób używania natrysków, i przytacza liczne przypadki uleczenia zadawnionych zimnic. Mosler[19]) wykazuje doświadczeniami robionemi na źwiérzętach, że stósowanie zimnych natrysków bezpośrednio na śledzionę wywołuje także jéj skurczenie się, jak przy działaniu chininu. Winternitz[20]), dłuższy czas pracując w tym kierunku, podaje liczne dodatnie wyniki takiego léczenia zimnicy i obrzęków śledziony, i nadmienia, że najkorzystniéj działają zimne natryski, gdy ze znaczną siłą uderzają w okolicę śledziony; gdyż wtedy łączą w sobie dwa czynniki: zimna i uderzania. Herz, przytaczając doświadczenia innych badaczy, nadmienia, że wielokrotnie przekonywał się o znakomitych skutkach zimnych natrysków w zastarzałych obrzękach śledziony i wątroby. Dzisiaj zimne natryski posiadają już prawo obywatelstwa w dziale leków naśledziennych (*r. splenica*) i zalecane bywają przez bardzo wielu lékarzy przeciw uporczywym zimnicom i obrzękom śledziony; a czyż można im przypisywać jakiekolwiek działanie bezpośrednie na krew? (C. d. n.)

[16]) Böller. *Ueber die Einwirkung des Chinin auf die Milz. Diss. Inaug.* Greifswald 1871.
[17]) Binz. *Das Chinin.* Berlin. 1875.
[18]) Fleury. *Arch. général, mars* 1848.
[19]) Mosler. *Ueber die Wirkung des kalten Wassers auf die Milz. Virchow's Archiv.* Tom 57. — Zielewski w Przegl. lek., 1872, NN. 10 i 11.
[20]) Winternitz. *Ueber den Werth der Hydrotherapie beim Wechselfieber u. bei Milztumoren. Wien med. Wochenschr.* 1873, N. 22, str. 522.

Z ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO Dra OBALIŃSKIEGO w SZPITALU Św. ŁAZARZA w KRAKOWIE.

I. Włókniak olbrzymi śródkrocza.

Skréślił Dr. Ferd. Obtułowicz, lékarz pomocniczy tegoż oddziału.

(Odczyt miany na posiedzeniu Towarzystwa lékarskiego w Krakowie, dnia 8 października 1875).

Wywięzując się z przyjemnego dla siebie obowiązku, przedstawiam Szanownemu Zgromadzeniu niezwykły okaz olbrzymiego włókniaka, którego punkt wyjścia stanowiła powięź głęboka śródkrocza (*fascia perinei profunda*). Nie tylko olbrzymia wielkość tego nowotworu, jako téż niezwykłe miejsce usadowienia się jego skłaniają mnie do zajęcia uwagi łaskawych słuchaczy na chwil kilka; ale i rzadki objaw rozległego ropienia w środku przedstawianego włókniaka, któreto zwyrodnienie Lücke (*Die Lehre von den Geschwülsten in anatomischer und klinischer Beziehung, Pitha—Billroth,* II B. I. Abth. S. 133) i Virchow (*Krankhafte Geschwülste,* I. Bd. 1863, S. 352) zaliczają do wcale nieczęstych objawów w nowotworach tego rodzaju. Dotknięty wspomnianym włókniakiem był Bazyli Dziadek, włościanin z okolic Krynicy, liczący lat 50, który dnia 22 lipca b. r. przybył na oddział chirurgiczny szpitalu św. Łazarza celem poddania się rękoczynowi, któryby go uwolnił od licznych dolegliwości, jakie obarczenie nowotworem ważącym do 36 funtów i zajmującym okolicę śródkrocza za sobą pociągało.

Z opowiadania chorego można było się dowiedzieć, że nowotwór ten dopiéro w trzech ostatnich latach rozwinął się do téj olbrzymiéj wielkości; przed 3 bowiem laty dochodził zaledwie do wielkości małéj pięści i rozwijał się w załamku skóry pomiędzy workiem mosznowym a udem prawém. W chwili przybycia chorego guz ten dochodził do wielkości trzech głów dorosłych mężczyzn i zajmował całą okolicę śródkrocza i moszen, począwszy od nasady prącia zupełnie wolnego aż do mocno naciąganego otworu stolcowego. Nowotwór, wisząc pomiędzy nogami chorego i sięgając poniżej kolan, uniemożebniał chodzenie, tak, że chory od roku przeszło nie opuszczał łóżka, tylko leżał na jednym lub drugim boku z odnogami dolnemi zgiętemi w stawach udowych i kolanowych i przyciągniętemi do brzucha.

Postać nowotworu była jajowatą: średnica dłuższa tego elipsoidu, długości 41 cm., krzyżowała się z osią ciała chorego ułożonego w łóżku w sposób powyższy; średnica zaś krótsza, długości blisko 31. cm., przebiegała z osią ciała równolegle. Obwód guza mierzony poprzecznie wynosił 103 cm., linija zaś biegnąca od nasady nowotworu z przodu po największéj jego wypukłości aż ku otworowi stolcowemu miała 83 cm. długości. Na pokrycie nowotworu składała się skóra cała moszen, śródkrocza i załamków przechodzących na oba uda; pokrywając zaś guz tak znacznych rozmiarów, musiała uledz naprężeniu i ścieńczeniu w wysokim stopniu, nie dała się przesuwać, i w fałd jéj ująć nie było można. Przez nią przeświécała gęsta sieć żylna mocno rozwinięta, a grubsze gałęzie téj sieci mocno nastrzykane miały niemal grubość pióra gęsiego.

Skóra, pokrywająca w sposób wzmiankowany nowotwór. w dwóch miejscach się rozpadała od ucisku bardziéj zewnętrznego, niż wewnętrznego, za czém wejrzenie tych owrzodzeń i usadowienie ich bardzo przemawiały: jedno miejsce na przednio-dolnéj powierzchni guza wielkości ręki, powierzchownie rozpadłe, okazywało w swym środku rozpad daléj posunięty w obszarze małéj dłoni; drugie

miejsce w odcinku dolno-tylnym nowotworu, powierzchownie owrzodziałe, dochodziło do wielkości talara, z wejrzenia równie jak piérwsze do odleżyny podobne.

Obmacywanie nowotworu wykazywało utkanie przy nasadzie ścisłe; a posuwając się nieco daléj ku obwodowi, natrafiało się na miejsca wydatnie chełboczące i uginające się sprężysto pod naciskiem palców; jednakowoż chełbotanie nie było wszędzie w jednakowym stopniu wybitne, ani w równéj mierze rozległe, a objaw ten potwierdzać się zdawał domniemanie, że w nim znajdują się torbiele znacznéj wielkości, poprzegradzane od siebie ściankami. Co do treści wypełniającéj torbiele, nie można było bez nakłócia trójgrańcem probierczym nic stanowczego orzec; przeświecania atoli nie można było stwierdzić.

Dalsze badanie wykazało, iż nowotwór nie wychodził z jąder: albowiem jądro lewe dało się wyraźnie namacać tuż pod nasadą prącia zupełnie wolnego; a prawe również ująć się dawało, lubo nie tak wybitnie, z powodu że nowotwór usadowił się przeważnie po stronie prawéj. Co się tyczy punktu wyjścia nowotworu, to tak badanie zewnętrzne, jak i badanie przez odbytnicę dokonane, przemawiały za tém, że tenże wychodzi z powięzi pokrywającéj ramię wstępujące kości kulszowéj prawéj i załamującéj się w témże miejscu, aby przejść w powięź śródkrocza: albowiem guz kulszowy, spojenie kości łonowych i całe ramię kąta łonowego po stronie lewéj okazały się wolnemi i wybitnie namacalnemi; po stronie zaś prawéj ramię kąta łonowego również, lubo nie tak wybitnie, można było namacać, nie wykazując jakiegokolwiek zwyrodnienia; zarazem koło ramienia wstępującego kości kulszowéj prawéj można było wybadać napiętą wstęgę powięzi tworzącéj niby szypułkę nowotworu.

Uwzględniając postać i usadowienie się nowotworu, nadto szybki jego rozwój, olbrzymie rozmiary i wydatne chełbotanie; zgodziliśmy się z kol. Radkiem na następujące rozpoznanie kliniczne: Mięsak torbielowy wielokomorowy, którego punkt wyjścia stanowi powięź śródkrocza tuż koło kości kulszowéj prawéj (*cysto-sarcoma multiloculare ex fascia perinei excrescens*).

Stan ogólny chorego nie był wcale zadawalniającym, gdyż wychudnienie jego było bardzo znaczne. Badanie atoli narządów wewnętrznych nie wykazało, prócz miernéj rozedmy płuc i śladu białka zaledwie dostrzegalnego, żadnéj innéj nieprawidłowości.

Ciepłota ciała znacznie podwyższona, bo dochodząca do 39·7°C.; tętno miękkie, jednak dość pełne, 96 na minutę.

Z powodu trudności w oddawaniu moczu i stolca, których przyczyny szukać należało w silném naprężeniu skóry téj okolicy przez nowotwór, nadto z powodu znacznéj gorączki, wykonano zaraz nazajutrz po przyjęciu chorego, tj. 23 lipca b. r. nakłócie nowotworu trójgrańcem najpiérw cieńszym, potém grubszym, w miejscu rozpadającém się na tylno-dolnym odcinku guza, i wypuszczono zwolna dwadzieścia sześć funtów nie płynu surowiczo-włóknikowego, lecz ropy smrodliwéj pomięszanéj ze strzępami tkanek strupieszałych. Ulga nastąpiła bardzo znaczna, ciepłota ciała zaraz wieczorem obniżyła się do 38·4°C., a nazajutrz gorączka ustąpiła zupełnie. Nowotwór zmniejszył się o $\frac{1}{3}$ swéj objętości, oddawanie stolca i moczu odbywało się bez trudności. Badanie powtórne tak zewnętrzne, jak i przez odbytnicę, stwierdziło w zupełności poprzednie wnioski co do miejsca wyjścia nowotworu, zwłaszcza że po usunięciu znacznego naprężenia powłok tegoż można było nie tylko jądra wybitnie namacać, ale i wstęga powięzi unoszącéj nowotwór, wychodząca z głębi miednicy mniejszéj, wystąpiła wyraźniéj tuż koło ramienia kąta łonowego po stronie prawéj.

Dnia 26 lipca znów się podniosła gorączka do 38·5°C. i utrzymywała się przez 2 dni następne, skutkiem czego nakłóto nowotwór po raz wtóry trójgrańcem w drugiém miejscu powierzchownie rozpadłém, a wypuściwszy przeszło 3 funty ropy, przeprowadzono przez oba miejsca owrzodziałe sączek, aby ułatwić odpływ ropy. Gorączka znów ustąpiła. Chorego wyniszczonego odżywiano ile możności jak najlepiéj.

Chory, czując się znacznie silniejszym, niż przed przybyciem do zakładu; widząc nadto, jak znaczna dla niego ulga po każdém nakłóciu trójgrańcem następowała: domagał się usilnie rękoczynu, któryby go zupełnie uwolnił od nowotworu tak znacznych rozmiarów; —to téż Dr. Obaliński, lékarz ordynujący tego oddziału, uwzględniając gorące prośby nieszczęśliwego chorego, a prócz tego tę okoliczność, że rozległe ropienie, wyniszczające ogromnie siły chorego, prędzéj, czy późniéj zagrozić musi życiu jego: przystąpił dnia 3 sierpnia b. r. do wyłuszczenia nowotworu prawie bez nadziei pomyślnego zakończenia sprawy chorobowéj.

Po uśpieniu chorego chloroformem poprowadził operator dwa cięcia eliptyczne, wychodzące z wewnętrznego odcinka okolicy pachwinowéj prawéj, zbiegające po wypukłości nowotworu ku otworowi stolcowemu i zakończone na cal powyżéj tegoż. Płaty półksiężycowate tym sposobem wykrojone oddzielono od torebki otaczającéj nowotwór, przyczém krwawienie z żył rozszérzonych na kształt ciał jamistych było z początku dość znaczne, późniéj zaś po zapadnięciu się żył prawie zupełnie ustąpiło. Następnie oddzielano sam nowotwór, jużto paznokciami, jużto nożyczkami krzywemi, lub wreszcie skalpelem od części miękkich zamykających wyjście miednicy mniejszéj. Przy samym prawie końcu tego zmudnego rękoczynu począł chory mocno napiérać i wypychać odbytnicę; zadaniem przeto pomocników było powstrzymywać i ochraniać odbytnicę jak najtroskliwiéj, czego w zupełności dokonano. Po oddzieleniu nowotworu od części otaczających, przystąpiono w końcu do przecięcia saméj szypułki, która wsuwała się w głąb miednicy w miejscu dołu kulszowo-odbytnicowego prawego (*fossa ischio-rectalis dextra*) w postaci więzadła na 4 palce szerokiego. Obawiając się zapuszczać ją zbyt głęboko w dół dopiéro co wzmiankowany, rozdzielono szypułkę na dwie części i każdą z osobna podwiązano, poczém nowotwór można było zupełnie z pola operacyjnego usunąć. Krwotok tętniczy był tak nieznaczny, iż zaledwie dwie tętniczki podwiązano. Ranę w końcu pokryto płatami półksiężycowymi i spojono dziesięcioma szwami drucikowemi, utworzywszy tym sposobem sztuczne moszna. Przez ranę przeprowadzono sączek i opatrzono ją sposobem Thierscha, tj. skubanką zwilżoną kwasem salicylowym i watą salicylową.

Przebieg choroby po dokonaniu tak rozległego odsłonięcia części miękkich był z początku wcale zadawalniającym: gorączka bowiem dochodziła najwyżéj do 38°2, płaty przylegały dobrze do siebie, wydzielina była obfita, surowiczo-krwawa, lecz wcale nie cuchnąca, a siły chorego nie pozostawiały stosunkowo wiele do życzenia.

Po sześciu dniach jednak, t. j. dn. 9 sierpnia poczęły się płaty rozchodzić, ropienie wystąpiło obfite, a około dnia 15 sierpnia z pomiędzy płatów skórnych, pokrywających się dość bujną ziarniną, poczęły wystawać dwa guzy osadzone na wspólnéj podstawie, o wypuku tępym, przedstawiające się jako znów bujające guzy nowotworowe; badanie bowiem odbytnicy wykazało nieznaczne tylko wypuklenie ściany jéj przedniéj. Guzy wspomniane były pokryte grubą warstwą wypociny dławcowéj, z pomiędzy któréj przebijała tu i ówdzie ziarnina czerwona. Płaty skórne uległy na brzegach nieznacznéj zgorzelinie; po od-

jęciu (w dniu 9 sierpnia) szwów, podtrzymywano płaty skrawkami przylepcowemi.

Pomimo, że jaknajlepiéj żywiono chorego i wzmacniano go lekami, jak odwarem kory chinowéj i t. p.; tenże zmarł w 4 tygodnie po dokonaniu rękoczynu, t. j. 30 sierpnia b. r., skutkiem wycieńczenia sił, które i tak już były mocno nadwątlone, zanim przybył do zakładu.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyczynek do statystyki szczepienia krowianki.

Podał Dr. A. Friedberg w Jaworowie.

Piérwsze z dwóch zdarzeń, które mam zamiar przytoczyć, dowodzi, jak trwale niekiedy, niemal uporczywie przyrzut ospy utrzymuje się; drugie zaś stwierdza, że tak rzekę, dziwną niewrażliwość pewnych osób, jeżli nawet nie okolic całych, na przyrzut.

W roku 1874-tym pojawiła się ospa rodzima w Olszanicy; oczywiście wykonano w miejscu szczepienie konieczne i szczepienie powtórne ile możności; w miejscowościach otaczających szczepiono z ostrożności. Pomimo, że prócz tego, w przekonaniu o skuteczności tego środka, otoczono miejsce zarażone niejako kordonem; ospa rodzima pojawiła się w tém samém miejscu w ciągu tego samego 1874 roku po raz wtóry, i w tymże samym roku po raz trzeci! Jakkolwiek po każdém ponowném zawitaniu pomoru (epidemii) uciekano się do tych samych środków ostrożności, t. j. do kordonu; uparty gość razem z jaskółką i skowronkiem przybył w następnym roku 1875 z początkiem maja.

Drugie zdarzenie tak się nacechowało. W roku bieżącym, w skutek wprowadzenia w życie szczepienia dorocznego, szczepiono (chociaż wedle dawniejszego toru szczepić wypadało dopiéro w r. 1877ym) także w Starzyskach. Ruch szczepienia był następujący: na 61 szczepionych osób (z których tylko jedna miała lat 5, kilka po lat 3 i 2, przeważna zaś liczba nie dosięgła tego wieku) naliczyłem aż 8, wyraźnie o ś m skutków dodatnich przy drugiéj bytności w ósmym dniu. Ostatecznie za 3éj bytności pokazał się skutek następny, t. j. 19cie razy pomyślny, 8 bez skutku, 34 razy skutek wątpliwy. Ruch ogólny szczepienia przedstawię w poniżéj zestawionych cyfrach: Na 61 osób szczepiono po 3 razy 10-ro, po 2 razy 24, po razu 27, szczepiono zatém 61 osób 105 razy, a z tych tylko 19 z dobrym skutkiem! Dodać należy, że krowianka pochodziła z krost (niesztowic) na wymionach krów młodych, zdrowych, rasy poprawnéj, przeszczepionych od ludzi (*retrovaccinatio*); że była świeżą i tą samą, którą poprzednio szczepiono parę set dzieci prawie bez wyjątku skutecznie. Wypada zaznaczyć, że dzieci w przerzeczonéj miejscowości były w przeważnéj liczbie mniéj niż urodziwemi, wejrzenia po największéj części wcale nieczérstwego.

Podałem zdarzenia te do szérszéj wiadomości dla tego, że w czasie, odkąd szczepię, równie niepomyślnego skutku szczepienia na blizko 30 tysięcy dzieci nigdy nie stwierdziłem. Nieco podobnego skutku doświadczyłem w r. 1867 w Hruszowie (w tym samym powiecie); wszelako miałem tam większą połowę skutków dodatnich, podczas, kiedy w tym razie skutek pomyślny nie dotyczył się ani 3ciéj części szczepionych.

Kończąc, zapisuję jeszcze przypadek, rzec można, zupełnéj nietkliwości na przyrzut krowianki: W roku 1867 szczepiłem dziecko kolonisty 2 razy; w roku 1870 stwierdziłem, że szczepienie pozostało bez skutku, a zarazem dowiedziałem się, że matka nosiła tegoż chłopca 2 razy do Gródka, gdzie z tym samym skutkiem był szczepionym; w r. 1873 szczepiłem to samo dziecko (w Kutenbergu) znowu 2 razy. Późniéj przekonałem się w sąsiednim Zbadynie, że ostatnie 2 szczepienia pozostały również bez pożądanego skutku. Po 4-krotném szczepieniu tak suchą, jak i ciekłą szczepianką osądziłem, że chłopak jest nietkliwym na przyrzut, i dla tego już daléj nie kusiłem się o skutek dodatni.

PIŚMIENNICTWO LÉKARSKIE.

Sprawozdanie lekarskie z oddziałów męzkich wenerycznego i skórnego z lat 1871 — 1873 skreślił prym. Dr. Rożański we Lwowie.

Sprawozdanie Dra R. zajmujące więcéj, niż jednę trzecią część całości w zbiorowéj pracy lékarzy szpitalnych lwowskich [1]), zasługuje na szczegółowy rozbiór choćby dla tego, że jest bardzo starannie i sumiennie opracowane. Składa się z dwóch części, mianowicie z ogólnéj i szczególnéj. W piérwszéj znajdujemy obliczenia co do ilości i pojemności sal, ilości léczonych chorych w trzech latach wspomnionych, szczegóły co do przybytku i ubytku, ruchu miesięcznego i dziennego, a wreszcie stan chorych dzienny. Ktokolwiek porówna liczby przybytku chorych mężczyzn z liczbami zestawionemi z poprzednich 21 lat, tego zadziwić musi przybytek w latach ostatnich, który, zdaje się, nie tylko dla tego nastąpił, że ilość mieszkańców wzrosła, ale niewątpliwie i dla tego, że od niedawna posługują się lékarze językiem krajowym w obcowaniu z chorymi, co nie zawsze bywało, gdy rząd bezpośrednio opiekował się szpitalami. Tablice, porównywające miesięczny przybytek chorych z ubytkiem, świadczą, że w miesiącach zimowych, jakoto w listopadzie, grudniu i styczniu najwięcéj znajduje się chorych w szpitalu, co łatwo wytłómaczyć się daje niewygodami pory zimowéj, które utrudniają chorym léczenie po za szpitalem. Stąd téż wynika, że największy ruch chorych przypada na wspomniane miesiące, jako téż na dwa następne, t. j. luty i marzec. Ogólną część zakończył Dr. R. tabliczką wykazującą przeciąg léczenia, z któréj dowiadujemy się, że średnia ilość dni léczenia nawet w ciągu trzech lat znacznie się zmniejszyła: w roku 1871 przebywał chory średnio 36·2 dni, a w 1873 r. już tylko 27·1; liczby przytoczone są wymownem świadectwem zwiększonéj troskliwości i pracy.

Treść części ogólnéj, którą w krótkości przytoczyliśmy, świadczy, że sumienność i pracowitość są prawdziwemi znamionami powyższego sprawozdania; na tém jednak Dr. R. nie zakończył, chociaż mógł się ograniczyć do części ogólnéj: téj bowiem żądał Wydział krajowy.

Dla piszącego konieczną była spowiedź z zapatrywań na obszerny dział chorób wenerycznych i skórnych; i takowa, razem z opisaniem 33 przypadków chorobowych, z wielu względów bardzo pouczających, stanowi treść części szczegółowéj.

Pragnąc zachęcić lékarzy do przeczytania powyższego sprawozdania, podam w krótkości treść tejże części, uwzględniając przy sposobności to, co uwydatnioném być winno.

Na wstępie jednak muszę zrobić uwagę sprawozdawcy, że niewłaściwie zdaniem mojém wyklucza wiewiór (*Tripper*) z chorób wenerycznych. A mianowicie, zgodziwszy się na zdanie Ricorda i Tarnowskiego, że wiewiór

[1]) Sprawozdanie lekarskie szpitala powszechnego krajowego we Lwowie, za rok 1873. Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego przez Dyrekcyję szpitala powszechnego. Lwów. Z Drukarni Karola Pillera. 1875. w 8ce, Str. 117—263.

nie powstaje skutkiem osobnego przyrzutu; jeszcze z tego powodu nie potrzebujemy bynajmniéj wyłączać go z szeregu chorób wenerycznych. Jakkolwiek bowiem słuszne jest utyskiwanie na to, że nazwa „choroby weneryczne“ nie określa dokładnie tego, co przez nię właściwie rozumiemy; mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że wiewiór częściéj jest chorobą weneryczną, aniżeli niewenerycznq; czyli, innemi słowy, częściéj jest skutkiem spółkowania, a rzadziéj występuje bez poprzedniego spółkowania. Jak wspomniałem, Dr. R. nie przypisuje wiewiorowi osobnego przyrzutu i w tym względzie nie podziela zapatrywań szkoły niemieckiéj i przytacza wszystkie dowody sprzeciwiające się przypuszczeniu osobnego przyrzutu.

Daléj rozważa sprawozdawca bardzo szczegółowo zapatrywania unitarystów i dualistów, a nieprzychylając się bezwzględnie do żadnego obozu, używa osobnego podziału i słownictwa.

Dzieli on choroby weneryczne na: A) zmiany weneryczne na miejscu zarażenia i B) zmiany wywołane w odgłych częściach ustroju, rozdzielając *A*) na zmiany weneryczne na miejscu zarażenia bez następstw ogólnych i z następowém zakażeniem ogólném; *B*) zaś na I) osutki kiłowe i II) na wrzody kiłowe późne i kilaki. Nie mamy prawa sprzeciwiać się powyższemu podziałowi; również autor nie przypisuje mu „pretensyi do nazwy podziału umiejętnego“,— a użył takowego jedynie dla tego, aby uniknąć utartego, chociaż spornego słownictwa: przeto tu dodać winienem, że rozbiór zapatrywań dualistów i unitarystów, jaki autor w sprawozdaniu zamieścił, jest, jakkolwiek treściwy, mimo to bardzo sumiennie opracowany i jedyny w naszéj literaturze lékarskiéj.

Sądzimy, że Dr. R. chciał wypełnić szczerbę istniejącą w téj mierze w naszém piśmiennictwie, i dla tego szczególny nacisk kładziemy na powyższy rozbiór, poczytując autorowi za wielką zasługę, że w treściwém zestawieniu uwydatnił wszystko to, co przemawia za zdaniami unitarystów i dualistów, jak niemniéj przeciwko tymże. Po téj, że użyję po raz wtóry tego wyrazu, spowiedzi, która jest najwymowniejszém świadectwem, na jakiéj wyżynie nauki autor się unosi, sprawozdawca zestawia w odpowiednich tablicach chorych wenerycznych według liczby, wieku, zatrudnienia, siedziby zmian, powikłań i t. d.; do których odsyłam ciekawych czytelników.

Niepodobna było ominąć kwestyi léczenia; téj więc poświęca Dr. R. również słów kilka, które bodajby znalazły posłuch u lékarzy. Nie podziela on zdania tych, którzy rtęci przypisują swoiste działania; a wypowiadając, że „żaden ze znanych léków przeciwkiłowych i żadna z metod ich zadawania nie daje rękojmi gruntownego wytępienia kiły“, — karci tych, którzy w ślinotoku upatrują znak pożądany, lub bezmyślnie podają rtęć;— i słusznie zwraca uwagę léczących na to, że „potrzeba koniecznie bardzo dokładnie znać całą przeszłość chorych, przebieg kiły od chwili zarażenia i léczenie dotychczasowe, baczyć pilnie na stan ogólny wewnętrznych narządów, aby módz działać z korzyścią.“ Następnie, jak wyżéj wspomniałem, sprawozdawca przytacza 33 historyje chorych, których streścić niepodobna, a do których już dla tego chętnie odsyłam, że z takowych wiele skorzystać można.

Nic dziwnego, że część szczegółowa o chorych skórnych jest równie dobrze opracowaną; tu jednak sprawozdawca nie miał pola do zbyt obszernych omówień; zestawił wszelako w tablicach dokładny opis, z którego widzimy, że najczęstszemi chorobami skórnemi są u nas świerzb i wyprysk, a nie rzadko wystepuje trądzik (*acne e petroleo*) u robotników zatrudnionych przy wydobywaniu i destylacyi nafty.

Sprawozdanie kończy się uwagami o stanie oddziału wenerycznego i skórnego męzkiego, w których Dr. R. wykazuje braki i niedostatki, z powodu których oddział chroma, a którym zaradzić możnaby, na co władze zarządzające szpitalem uwagę zwrócić powinny: boć to nie tylko jest w interesie powyższych władz, ale dobro chorych tego wymaga. Pod koniec wynurzę żal, że Dr. R. nie ogłosił swego sprawozdania w osobnéj odbitce; gdyż tym sposobem ułatwiłby każdemu lékarzowi posiadanie takowego, na co ta ze wszech miar cenna praca zasługuje.

Krówczyński.

Dr. B. Lutostański. Zastosowanie wagi dziesiętnéj (grammowéj) do praktyki lékarskiéj dla użytku lékarzy i aptekarzy (wraz z tabliczką zamiany wag do użytku podręcznego). Kraków. Nakładem księgarni Gebethnera i Spółki, oraz wydawnictwa dzieł katolickich. 1876. w 8ce, str. 30 i 1 tabl.

Jestto ustęp z nauki o przepisywaniu léków, napisany z powodu przemiany układu miar i wag lékarskich w myśl austryjackiéj ustawy metrycznéj z dnia 23 lipca 1871 r. Autor podaje najprzód krótki rys układu dziesiętnego miar i wag, oraz tablice urzędowe wzajemnych wartości arytymetycznych wagi lékarskiéj austryjackiéj i gramowéj. Na wstępie wspomina o trudnościach, wynikających w praktyce lékarskiéj z bezpośredniéj zamiany według wartości arytymetycznych dawnéj wagi lékarskiej na nową, oraz o trudnościach, w skutek których aptekarz w wielu razach nie będzie mógł wykonać przepisu lékarskiego, i wykazuje, że w praktyce lékarskiéj trzeba się zgodzić na pewne zaokrąglenia owych wartości zamiennych. Wreszcie autor podaje prawidła zapisywania recept w myśl układu dziesiętnego i objaśnia je przykładami. Do rozprawki dołączył autor tabliczkę do podręcznego użytku.

Nie jednemu lékarzowi zdawać się może na pozór, że przedmiot tak prosty nie potrzebował obszerniejszego wykładu. Kto zna jednak dowolność panującą w podawaniu owych zaokrągleń przez lékarzy praktycznych nie wnikających szczegółowo w ducha systematu metrycznego wag, ten chętnie przyzna, że potrzeba było szczegółowego przedstawienia przedmiotu w mowie będącego i że autor, idąc w ślady Bernartzika i Strumpfa, rzecz całą przedstawił bardzo umiejętnie, a zarazem praktycznie.

Pojawienie się książeczki Dra L. jest tém bardziéj pożądaném, ile że wkrótce wchodzą już w użycie nowe wagi i miary lékarskie. Polecamy ją lékarzom i aptekarzom do bliższego rozpatrzenia.

Korczyński.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarskie krakowskie.

Posiedzenie zwyczajne XV, dnia 21 października 1875.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków czynnych 20 i 1 członek koresp.

1) Wybrano na członka czynnego Dra Dembowskiego w Krakowie; na członk. kor. zaś Drów Tomasza Świerza w Skawinie, Sakowicza w Białéj Cerkwi, Adolfa Wolframa w Mościskach i Józefa Barzyckiego w Zbarażu.

2) Wniosek komisyi redakcyjnéj co do wynagradzania artykułów w Przeglądzie lék. umieszczanych odesłano, na wniosek kol. Blumenstoka, do komisyi złożonéj z wnioskodawcy, koll. Oettingera i Kopernickiego i 2 członków komisyi redakcyjnéj, w celu zastanowienia się jeszcze raz nad takowym.

3) Do regulaminu komisyi redakcyjnéj dodano, na wniosek téjże komisyi, następujący ustęp: „do spraw redakcyjnych wyznacza komisyja redakcyjna podkomitet, złożony z redaktora i 2 członków redakcyi, który co tydzień zbiérać się będzie dla załatwiania spraw redakcyi, z obowiązkiem składania sprawozdania co miesiąc na pełném zebraniu komisyi".

4) Po dłuższéj dyskusyi przyjęto wniosek przewodniczącego: „Tow. lék. krak. wyda własnym nakładem pracę komisyi terminologicznéj, jako dopełnienie „Słownika wyrazów lekarskich DDr. Kremera i Skobla", poruczając komisyi redakcyjnéj Przegl. lék. wykonanie téj uchwały. Tow. lék. pociąga zyski, a względnie pokrywa niedobory tego wydawnictwa; pozwala na to, aby prenumeratorowie Przegl. lék. otrzymali dopełnienie słownika po cenie zniżonéj; ustanowienie ceny dla nieprenumerujących Przegl. pozostawia komisyi redakc.; wyraża życzenie, aby dopełnienie słownika, które dla prenumeratorów Przeglądu ma być dołączane w ilości najmniéj $1/2$ arkusza, co drugi Nr. tego pisma, poczęło wychodzić z dniem 1 stycznia 1876". Poczém wyraziło Tow. na wniosek Przew. szczére podziękowanie członkom komisyi terminologicznéj, koll. Janikowskiemu, Kremerowi i Oettingerowi, w uznaniu zasług i mozolnéj, a sumiennie wykonanéj pracy.

5) Kol. Obaliński okazał fotografiję chorego operowanego przez kol. Krzykowskiego w Sanoku, a którego historyja choroby była umieszczona w Przegl. lek. (Nr. 43). Na chorym tym wykonano wytrzebienie jądra lewego z przyczyny chrząstniaka.

6) Tenże okazał okruchy kamienia wydobytego przez siebie u mężczyzny przeszło 60 lat liczącego za pomocą cięcia bocznego. Chory ten cierpiał dawniéj na ścieśnienie cewki moczowéj, na które lécząc się, wprowadzał sobie sam cewniki giętkie z plecionki angielskiéj, przyczém raz mu koniec takiego cewnika pozostał w cewce moczowéj; to zmusiło go udać się do szpitala w Poznaniu, gdzie po daremnych usiłowaniach wydobycia ciała tego drogą niekrwawą, przecięto ostatecznie cewkę moczową; ciała obcego wprawdzie nie wydobyto, lecz przypady dokuczliwe w znacznéj części ustąpiły. Polepszenie to jednak nie trwało długo; w kilka tygodni późniéj począł chory doznawać bolów w pęcherzu i przy oddawaniu moczu, który stawał się coraz to mętniejszym, a w końcu okazywał znaczny osad ropiasty. W tym stanie zgłosił się chory do szpitala św. Łazarza. Badanie wykazało obecność kamienia w pęcherzu moczowym i znaczny nieżyt pęcherza, tak, iż o kruszeniu kamienia mowy być nie mogło. Okruchy kamienia ważą 6 drachm, a niektóre z nich okazują rowki, w których przebywał koniec odłamanego cewnika, który razem z okruchami wydobyto. Prof. Stopczański oświadczył, że głównym składnikiem tych okruchów jest moczan amonowy i że zachodzi możebność, iż kamień ten sam się rozpadł w pęcherzu moczowym.

7) Kol. Radek odczytuje o léczeniu chirurgicznem wypocin ropiastych opłucnowych.—Kol. Obtułowicz wspomina o przyp. wypociny ropiastéj opłucnowéj, wyléczonym na klinice lékarskiéj samém nakłóciem; nadto o przypadkach wypocin surowiczo-włóknikowych, w których kilkakrotnie wykonywano nakłócie, po czém jednak zawsze w wypocinie domieszka ropy powstawała, a nawet wypocina przeobrażała się w ropiastą. W obec tych spostrzeżeń, jakotéż w obec polemiki, jaką ostatniemi czasy w dziennikach lék. niemieckich toczono co do wskazań do nakłówania w wypocinach surowiczych, zapytuje kolegów o ich zdanie; na co kol. Sciborowski nadmienia, iż względnie do wypocin surowiczych należy punkcyję uważać za środek leczniczy symptomatyczny, łagodzący tymczasowo cierpienia: używać go zatém należy tam, gdzie objawy ucisku na płuca i serce są silne. Dr. *Wiszniewski.*

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CHIRURGIJA.

Walter Berger: O mięsieniu (*massage*) według najnowszych prac [1]).

Przez mięsienie (*massage*) rozumiemy czynności jużto proste, jużto złożone, polegające na tarciu (*friction, Reiben*), głaskaniu (*effleurage, Streichen*), uderzeniu (*Hakken*), klepaniu (*tapottement, Klopfen*) i ugniataniu (*pétrissage, Kneten*).

Mięsienie było już znane lékarzom starożytnym i jako środek ludowy używane; wszelako dopiéro w najnowszym czasie zwróciło baczniejszą uwagę lékarzy na siebie. Lékarz holenderski Mezger dał mu podstawę naukową i świetne skutki lecznicze osiągnął za pomocą tego sposobu.

Mięsienie wykonywa się w następujący sposób: Miejsce chore pociéra się oliwą, aby ręka mogła przesuwać się po niém bez oporu i wchodzić dokładnie w zagłębienia tegoż; co do samego zaś rękoczynu, podał następujące przepisy:

a) Głaskanie polega na wolném przesuwaniu dłonią w kierunku dośrodkowym choréj części ciała (w kierunku biegu żył i naczyń chłoniczych).

b) Tarcie (używane najczęściéj) podobnież zasadza się na pociéraniu, lecz mocniejszém, w kierunku dośrodkowym i okrężnym.

c) Ugniatanie wykonywa się w ten sposób, że, podniósłszy pewną ilość mięśni rękami, naciéra się też pomiędzy niemi.

d) Klepanie nakoniec polega na uderzeniu w miejsce chore, dłonią albo pięścią, co zależy od tego, czy skutek leczniczy wywołać chcemy tylko w powiérzchownéj, lub w głębszéj warstwie miejsca chorego.

Czynności wyż opisane odbywają się przez przeciąg 3—10 minut, dziennie dwa razy, w odstępach 3—4 godzinnych.

Z początku uczuwają chorzy mniéj lub więcéj mocny ból przy tych rękoczynach, który jednak z ustaniem tychże się kończy, i pozostawia po sobie miłe uczucie ciepła i polepszenia w części choréj.

Zupełny spokój członka chorego nie jest potrzebny; owszem ma więcéj szkodzić, niż pomagać; jednak ruchy wykonywane być mają z oględnością.

Mięsienie ma przyśpieszać podług Berghmana i Hellendaya wsysanie tworów zapalnych i wybroczyn, mianowicie w ten sposób, że głaszcząc i naciérając w kierunku dośrodkowym, wciskamy wybroczyny i twory zapalne, zawarte w przestworach chłoniczych, do naczyń chłoniczych, a zarazem, przyśpieszając krążenie krwi w naczyniach włosowatych, ułatwiamy wsysanie za pomocą nasiąkania (*diffusio*).

W zapaleniach przewłocznych (osobliwie stawów) oprócz głaskania stosuje się także tarcie okrężne, które ma rozrywać naczynia nowo wytworzone w tworach wybujałych (*hyperplastisch*), krew zaś wybroczona zostaje następnie wessaną w sposób wyżéj podany. Twory wybujałe, pozbawione naczyń, przechodzą przeobrażenie wsteczne, t. j. komórki ulegają rozpadowi tłuszczowemu i w podobny sposób, jak wybroczyny, bywają wessane. W podobny sposób niszczy się ziarniny i zmiany grzybowate wywołane zapaleniem przewłocznem w stawach.

Na nerwy mięsienie działa z początku drażniąco, późniéj jednak znosi drażliwość; na mięśnie działa jako silny bodziec, zmuszając je do kurczenia się, a nawet po śmierci przez kilka godzin utrzymuje kurczenie się tychże.

[1]) *Schmidt's Jahrbb.*, 1875. N. 5.

Z pomienionych zdań wynika, że mięsienie z bardzo dobrym skutkiem da się zastósować w celu usuwania wypocin, wybujów (*hyperplasia*), stwardnień, zgrubień tkanin i t. d.

Z chorób stawów nadają się do mięsienia zapalenia ostre i przewłoczne błon surowiczych, zapalenia i wybroczyny w okolicy stawów, skurczenia (*contracturae*), jeżeli nie polegają na spojeniu kostném; z chorób mięśni zapalenia i sprawy goścówe; z chorób nerwów rwy (*neuralgiae*) i porażenia obwodowe.

Żadnych skutków po mięsieniu nie możemy się spodziéwać w chorobach stawów, które rozpoczęły się pierwotnie w chrząstkach i kościach, jak np. w zapaleniu kostném (*ostitis*), zapaleniu szpiku kostnego (*osteomyelitis*), gośćcu zniekształcącym (*arthritis deformans*), stężeniach stawu kostnych (*ankyloses osseae*), w zapaleniu ropném stawów, w zaniku mięśni, oraz w porażeniu nerwów ośrodkowém.

W dodatku wspomniemy tu o kilku wybitniejszych przypadkach léczonych mięsieniem na oddziale chirurgicznym Dra **Obalińskiego** w Krakowie, a mianowicie:

1. Młodzieniec w wieku lat 20, spadłszy z wysokości piérwszego piętra na podstawę twardą, oprócz kilku przeczosów skarżył się na znaczny ból i nie mógł wykonywać żadnego ruchu w stawie kolanowym prawym. Badanie wykazało obrzmienie znaczne kolana i wybroczyny pod skórą; uciskając rzepkę, można było czuć dokładne chełbotanie téjże. Zalecono w piérwszych dniach głaskanię; po 2 dniach ból znacznie się uśmierzył; a po naciéraniu silniejszém przez dalsze 5 dni, obrzmienie i ból zupełnie ustąpiły, kolano prawe nie różniło się od lewego i chory zdrów opuścił szpital.

2. Mężczyzna w wieku lat 25, jadąc konno, upadł razem z koniem na ziemię, przyczém przygniótł mu koń całym swoim ciężarem stopę lewą. Chory badany okazał obrzmienie znaczne w stawie skokowym lewym, skóra nad miejscem tém była siną, ruchy były niemożliwe. Zastósowano tarcie, po którém bolesność i obrzęk ustępować zaczęły, i chory w 12ym dniu sam wyszedł ze szpitala.

3. Na stopę starca 62-letniego spadł ciężar do kilku centnarów dochodzący. Oprócz powierzchownych starć był znaczny ból i obrzmienie stawu, ruchy w stawie były niemożliwe. Po zastósowaniu tarcia chory w 12 dni ze znacznèm polepszeniem opuścił szpital.

4. Kobiéta 50-letnia uskarżała się na ból i niemożność ruchów w stawie nadgarstkowym prawym od kilku miesięcy. Rozpoznano: „*Synovitis hyperplastica granulosa*". Po zastósowaniu tarcia z początku słabego, a późniéj silniejszego, o które nawet sama chora się dopraszała, zmiany opisane w zupełności ustąpiły.

Dr. Dembowski.

Elijaszewicz: O wpływie strun zwiérzęcych i innych nici na rany [1]).
Dr. Murinow: O zmianach przewiązek ze strun źwiérzęcych [2]).

Doświadczenia robione przez E. mają na celu wykązać wpływ, jaki wywiéra jakość nitki, oraz grubość téjże na otwory, przez które nitka przechodzi, oraz na prędsze lub powolniejsze gojenie się rany.

Wynik okazał się następujący:

Najmniejsze draźnienie w otworach nitkowych sprawiają nitki gładkie, równe, średniéj ścisłości, nie higroskopijne. Większe zaś lub mniejsze zapalenie i ropienie wywołują nitki z różnych co do jakości tkanin w następującym porządku: „największe: nitki bawełniane, lniane; mniejsze: jedwabne, metalowe, *fil de Florence*, trawa morska; a najmniejsze: nitki ze strun owczych czyli katgutowe, które wcale nie utrudniają gojenia się rany przez rychłozrost (*per primam intentionem*); i skoro tylko ziarniny zetkną się z nitką katgutową, takowa zaczyna cieńczéć i rozpadać się we włókna, w drobne wiązki, a nakoniec w masę ziarnistą."

Szybkość sprawy téj zależy od większéj lub mniejszéj żywotności tkanin ustroju, od stopnia oddziaływania tegoż i od sposobu przyrządzenia strun. Najlepszemi okazały się struny przyrządzane według sposobu **Listra**, których rozpad już 5go dnia się rozpoczyna, a kończy się w kilku tygodniach wessaniem.

Ściślejsze doświadczenia w tym względzie przedsięborał M., który wykazał, iż struna użyta do podwiązania naczynia w piérwszych 2 — 3 dniach nasiąka, a po 7-miu dniach rozpulchnia się. Cieńsze struny bywają wessane w 10ciu dniach, a Nr. 3 strun Listra w 20—30. Węzły piérwszych pozostawały do 25ciu, drugich zaś do 70-ciu dni.

Co do powstawania krwotoków następowych z naczyń podwięzywanych strunami z tkanin zwiérzęcych, doświadczenia robione na źwiérzętach okazały: Listra struny owcze karbolizowane (*carbolized catgut*) 10%, zwykłe struny 87%.

Dr. Dembowski.

[2]) *Cbl. f. Chirurg.* 43. 1875.
[1]) Rozpr. inaug. Petersburg. 1875.

Kilka słów o zjeździe niemieckich przyrodników i lékarzy, odbytym w Grodźcu styryjskim od 18 — 24 września 1875 r.

Skréślił Dr. **Władysław Ściborowski.**

(Ciąg dalszy.)

W ogóle sposoby zapatrywania się Dra B., jakkolwiek pod pewnym względem dziwaczne, a w wielu miejscach trudne do zrozumienia, są oryginalnemi i na bliższy rozbiór ze strony osób bliżéj tym przedmiotem się zajmujących zasługują. Tutaj pozwalam sobie przytoczyć krótki ustęp dotyczący kary.

Kara zdaniem B. jest poczuciem i wyobrażeniem, powstrzymującém (*Hemmungsempfindung und Hemmungsvorstellung*) przyszłe wykroczenia téjże saméj osoby, lub innych podobnie usposobionych; przytém winna przestępcy odjąć możność wywoływania uczuć niezadowolnienia; wreszcie, jak samo przez się rozumieć należy, winno nastąpić możliwe wynagrodzenie szkody.

Piérwszém pytaniem, jakie sobie zrobić musimy, jeżeli postępek jakiegoś człowieka wywołuje w nas uczucie niezadowolenia i wzywa nas do przywrócenia zakłóconego spokoju duchowego, jest: czy uczucie zadowolenia lub niezadowolenia które było pobudką do popełnienia czynu, nie jest więcéj, a przynajmniej tyleż uprawnionèm, jak uczucie niezadowolenia w nas powstające? Jeżeli po dojrzałéj rozwadze przekonamy się, że uczucie niezadowolnienia w nas powstające jest uprawnionèm, musimy się zastanowić nad poczytnością przestępcy. Obecnie pytamy się, czy przestępca działał z zupełną świadomością czynu i jego następstw; B. uważa, że świadomość wpływa tylko pośrednio na czyn, wywołując uczucie zadowolnienia, lub niezadowolnienia powstrzymujące. Zdaniem B. w wielu przypadkach zbrodnie są następstwem chorób moralnych, albo nie dającéj się usunąć lekkomyślności. Dla potwierdzenia tego, przytacza trzy przypadki, w których pośmiertne badanie mózgu zbrodniarzy wykazało anatomiczne zboczenia w budowie tylnych płatów, będących podług niego siedzibą czucia, a zatém i moralnych uczuć. Po-

przestając na tym krótkim zarysie rozprawy Dra B. od wielu słuchaczów z zapałem przyjętéj, zwracam na nię uwagę naszych psychologów i psychijatrów.

Na trzeciém posiedzeniu w dniu 24 września odbytém, które zjazd zakończyło, Dr. Ravoth z Berlina odczytał rzecz o celu i zadaniach opieki nad chorymi. Przeszedłszy pokrótce historyję opieki nad chorymi, zastanawiał się nad pobudkami, które ją wywołały i jako takie rozbierał kolejno: pobudkę religijną, spełnienie obowiązku ludzkości, sposób zarobkowania na kawałek chleba, wreszcie opiekę kierowaną wskazówkami przez naukę podanemi, jako gałąź medycyny.

Jakkolwiek sam protestant, otwarcie przyznaje katolicyzmowi, iż on rozciągnął nad chorymi najpierwéj troskliwą opiekę w całém znaczeniu tego wyrazu; i protestanci obecnie mają swoje dyjakonisy na wzór katolickich sióstr miłosierdzia opiekujące się chorymi, lecz piérwszy zakład tego rodzaju powstał dopiéro przed niespełna 40 laty (1836), gdy zgromadzenia katolickie od wieków już tém się zajmowały.

Opiekę nad chorymi z pobudek litości i ludzkości wywołały zabójcze wojny już w naszém stóleciu za czasów Napoleona, kampanija Krymska i inne. Imto zawdzięcza powstanie tak zwana Konwencyja genewska. Opieka nad chorymi, jako sposób zarobkowania, rozszerzyła się, gdy zaczęto zakładać szkoły posługaczy i posługaczek szpitalnych, którym późniéj starano się nadać kierunek naukowy, odróżniając umiejętne opiekowanie się chorymi i posługę tymże.

Opiekę nad chorymi uważa wykładający, jako główne zadanie kobiety, daleko szczytniejsze i szlachetniejsze, niźli żądanie równouprawnienia z mężczyznami, nawet w zawodach, dla nich wcale nie właściwych; ale co do posługi chorym, tu jest za rozdzieleniem co do płci: mężczyźni winni posługiwać mezczyznom, kobiéty kobiétom.

Dr. Lender z Berlina miał obszerny wykład o znaczeniu tlenu; byłto wykład więcéj popularny, w którym mówił o historyi odkrycia tlenu, o sprawie gorzenia, o oddychaniu źwiérząt i roślin, o oddychaniu w powietrzu rozrzedzoném, daléj o ozonie i jego znaczeniu. Mówiąc o spostrzeżeniach ozonometrycznych, przytacza wypadki obserwacyj naszego Prof. Astronomii Dr. Karlińskiego.

Po krótkiem przemówieniu sekretarza zjazdu Prof. Pebala, sędziwy anatom Dr. Stilling z Kasslu zabrał głos w celu podziękowania miastu i kierownikom zjazdu za gościnne przyjęcie i mozolną pracę dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Wyrażenia niektórych dzienników o niezadowolnieniu z wykładów, zwłaszcza na trzeciém zebraniu ogólném, uważam za niezupełnie słuszne; wprawdzie oba wykłady były więcéj popularnemi, dla gości zajmujących loże i galeryje sali, niźli dla samych członków zjazdu, a wykład Dr. Lendera może był za nadto rozwlekłym; lecz z obu można było jeźli nie coś nowego się dowiedzieć, to przynajmniéj rzeczy ważne znane, a może w części zapomniane przywiodło się na pamięć.

Skréśliwszy obraz ogólnych zebrań zjazdu, przechodzę do szczegółowych oddziałów. Podług programu miało być 19 oddziałów. Z tych oddział ósmy, patologii ogólnéj i anatomii patologicznéj, z powodu małéj liczby zgłaszających się nie zawiązał się wcale, a wykłady dlań przeznaczone przeniesiono do oddziałów anatomiczno-fizyjologicznego i medycyny wewnętrznéj; na to miejsce powstał oddział 20ty pedyjatryczny.

Nauczony doświadczeniem przeszłoroczném, że chcąc brać udział w posiedzeniach kilku oddziałów, wykładów żadnego w całości słyszéć nie mogłem, obecnie ograniczyłem się do oddziału medycyny wewnętrznéj, tém więcéj, że doń włączono prócz dermatologii balneologiję i laryngoskopiję, na niektórych z poprzednich zjazdów osobne oddziały stanowiące. Otóż z tego oddziału, który odbył cztéry posiedzenia po kilka godzin trwające, postanowiłem zdać sprawę w krótkości. 21 członków zabiérało głos w celu wykładów, lub przedstawienia nowych narzędzi; nad każdym z wykładów nieco się zastanowimy:

Piérwszeństwo przyznaję pięknéj rozprawie Dr. Arnolda Cantaniego, Profesora i Dyrektora kliniki lékarskiéj w Neapolu, o moczówce cukrowéj. Autor, jakkolwiek z urodzenia Włoch, kształciwszy się w Niemczech, doskonale włada językiem niemieckim. Podług C. moczówka cukrowa jest chorobowém zboczeniem przemiany materyi (*Stoffwechselkrankheit*), przy którém cukier z zewnątrz do ciała wprowadzony, lub w ustroju w sposób prawidłowy powstały, dalszym zwykłym zmianom wcale nie podlega, i dlatego nie zostaje zużytym, lecz w moczu w pierwotnym stanie się pojawia.

Najbliższą przyczyną anatomiczną moczówki jest zdaniem C. zboczenie systemu (*Systemopathie*) gruczołów mlécz wyrabiających, które, zwolna postępując, najprzód zajmuje te gruczoły, których zadaniem jest przemiana wprowadzonego do ustroju cukru gronowego trzcinowego i skrobiowego; daléj te, które mają przemieniać cukier w wątrobie powstały; zwolna zaczyna podupadać trawienie i przyswajanie istot białkowatych, a wreszcie na krótki czas przed śmiercią wszelkie wessanie w kiszkach ustaje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

Księgosusz panuje jeszcze w m. Skale; z tego powodu Namiestnictwo zarządziło odpowiednie środki ostrożności w niektórych miejscowościach powiatu Borszczowskiego, Czortkowskiego i Husiatyńskiego.

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

* **Stowarzyszenie lékarskie okręgowe w Dreźnie** wniosło do komisyi Sejmu Rzeszy niemieckiéj następujące uwagi w przedmiocie stanowiska, jakie naznacza lékarzom Projekt procedury karnéj dla Cesarstwa niemieckiego: 1) Gdy projekt przyznaje duchownym i obrońcom w pewnych okolicznościach prawo niewyjawienia przed sądem tajemnic sobie powierzonych; lékarzom takowego prawa całkiem odmawia. Otóż Stowarz. uprasza o usunięcie téj niesprawiedliwości. 2) Również uprasza Stowarz., aby uchylono z projektu ustęp, według którego każdy lékarz (nieurzędowy) mógłby być zmuszonym do spełnienia czynności sądowo-lékarskiéj, skoro sąd uznałby tego potrzebę. 3) Nareszcie Stowarzyszenie powstaje przeciwko ustępowi projektu, na zasadzie którego sędzia we względzie pytań sądowo-lékarskich mógłby rzecz rozstrzygać stósownie do osobistego swego przekonania, chociażby wbrew zdaniu lékarzy sądowych: albowiem niewłaściwą byłoby rzeczą, żeby sędzia, nie posiadający zawodowych wiadomości i doświadczeń lékarza, miał prawo, na zasadzie podmiotowego swego przekonania wydawać decyzyje wprost sprzeczne z orzeczeniami faktycznemi lékarzy-znawców.

* **Prawo do wykonawstwa lékarskiego w Niemczech** według obecnie obowięzującéj Ustawy przemysłowéj (*Reichs-Gewerbe-Ordnung*) służy, jak wiadomo, każdemu; tylko

§. 29 ust. 1 téj ustawy zastrzega, że te osoby, które chcą się mianować lekarzami, lub przybiérać równoznaczne tytuły, albo téż być uznanemi od państwa lub gminy, albo od tychże być powoływanemi do czynności urzędowych, potrzebują w tym celu potwierdzenia rządowego, które się udziela na zasadzie dowodu uzdolnienia; a §. 147 ust. 3 téjże ustawy naznacza kary na tego, kto bez takiego potwierdzenia przybiéra sobie tytuł lékarza, albo inny podobny, budzący przekonanie, że właściciel tegoż jest lékarzem potwierdzonym. W wyrokach sądów niemieckich, wydawanych w sprawach tego rodzaju, napotykamy sprzeczności: i tak np. nazwę homeopaty niektóre sądy podciągają pod rygor §. 147 ust. 3; inne zaś uwalniają partaczów, tytułujących się homeopatami w ogłoszeniach publicznych; najwyższy trybunał atoli przychylił się do zdania piérwszych. — W Szwajcaryi kanton Gryzonów (*Graubünden*, z którego, nawiasem mówiąc, mianowicie z doliny Engadiny, pochodzi większa część cukierników w całéj Europie) pozazdrościł w r. z. Prusom powszechnéj swobody wykonawstwa lékarskiego i takowe u siebie zaprowadził; obecnie jednak Wielka Rada kantonu po żywych rozprawach cofnęła zeszłoroczny swój dekret, tyczący się tego przedmiotu. (*Aerztl. Intell. Bl.* NN. 25, 26, 28).

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Fosforan cynku w bladaczce i niedokrewości ma znakomite sprawiać skutki według spostrzeżeń A. Thompsona (*Lancet* 1875 N. 9. Ref. w *Aerztl. Intell. Blatt.* 1875 N. 15), mianowicie w tych przypadkach, gdzie podawanie żelaża było bezskutecznem, zwłaszcza po krwotokach macicznych: w miarę poprawy w odżywieniu ciała znikają nerwobole występujące skutkiem znacznéj utraty krwi. Przetwór ten najlepiéj jest podawać w pigułkach, trzy razy dziennie po 0·006 fosforanu cynku.

Azotynu amylowego w niebezpieczeństwie wynikłém z chloroformu lub z mięszaniny chloroformu, eteru i wyskoku użył Bader (*Lancet* 1875 N. 19. Ref. w *Aerztl. Intell. Blatt.* 1875 N. 27) w trzech przypadkach, w chwili gdy twarz zbladła, lub zsiniała, a oddychanie i czynność serca ustawały. Po wetchnięciu 3—10 kropli azotynu amylowego (*amylum nitrosum*) nagle podniosło się oddychanie i zniknęły groźne zjawiska, lecz zawsze natychmiast występowały wymioty.

Skórczewski.

Léczenie choroby wąglikowéj (*anthrax*) u człowieka. Dr. Raimbert (czyt. Ręber) przedstawił Akademii lék. w Paryżu swe spostrzeżenia na poparcie zdania, które niedawno rozwijał Dr. Davaine, że rozczyn jodu, wstrzykiwany w to miejsce, gdzie się utworzyła *czarna krosta*, może uléczyć chorobę, niszcząc prąteczki (*bacteridia*), będące przyczyną téjże. (*Gaz. d. hôp.* 1875. Nr. 58).

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 24 listopada. W sobotę dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyr. Akademii umiejętności, na którém Prof. Piotrowski przedstawił rozprawę Dra Jul. Zawilskiego „O prężności gazów w tkankach“. Na témże posiedzeniu przewodniczącym wydziału wybrany został prof. Czerwiakowski, a jego zastępcą prof. Piotrowski.

Wydział lékarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił Wys. ministerstwu oświaty do zatwierdzenia habilitacyję Dra Tadeusza Browicza na Docenta prywatnego Histologii prawidłowéj i patologicznéj.

W dniu 25 b. m. rozpoczną się w Krakowie egzaminy urzędowe na lékarzy powiatowych (*Physikatsprüfungen*), do których zgłosiło się 6 kandydatów. W Wiédniu do podobnych egzaminów, które się ukończyły w zeszłym tygodniu, stawało 7 kandydatów.

* **W Czerniowcach** zdarzył się dnia 18 b. m. straszny przypadek, a mianowicie Dr. Udrycki, lékarz kolei lwowsko-czerniowieckiéj, został rozjechany i zabity na dworcu kolei przez kilka luźnych wagonów, które toczyły się po pochyłości toru.

Konkurs. W miasteczku Grybowie posada prowizoryczna lekarza miejskiego z płacą roczną 200 zlr. w. a. Podania do 30 listopada 1875 do Magistratu Grybowskiego. Potrzebne są dowody uzdolnienia w medycynie, chirurgii i akuszeryi, tudzież obecnego zajęcia.

Nekrologija. Dnia 15 b. m. umarł w Wiédniu, w 64 roku życia, Dr. Wincenty Alexovits, dyrektor szkoły techniki dentystycznéj, założyciel szpitala dziecięcego św. Józéfa w Wiédniu. Zmarły podobno rodził się w Polsce, a w każdym razie z rodzinami polskiemi był spokrewniony.

Wiadomości osobowe. Wydział lékarski Uniw. Jagiell. mianował JP. Feliksa Skórkowskiego drugim asystentem przy katedrze Anatomii opisowéj, a JP. Teodora Aleksandrowicza asystentem przy katedrze Chemii lékarskiéj.

Wspominki historyczne. Listopad 1505, dn. 25go (Śtéj Katarzyny). We środę po św. Katarzynie mistrz Maciéj z Miechowa, fil. i med. doktór, natenczas akademii rektor, założył katedrę profesorską lekarską na 20 grzywnach corocznie, rachując grzywnę po 48 groszy, a to od sumy 1600 dukatów ważnych. Profesor powinien był codzień dawać szkołę i jednemu ubogiemu choremu raz w tydzień darmo radzić. (R. w. lek. III. 25).

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

A. Weil. Die Auscultation der Arterien u. Venen. Berlin 1875. 3 mark.

Ziemssen's Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie. Neunter Bd. 2te Hälfte. Krankheiten des Harnapparates 1875. Duża 8ka, str. X. 384. 9 mk.

Zawiéra: choroby nérek (Ebsteina), pęcherza i cewki moczowéj (Leberta), zboczenia czynnościowe narzędzi płciowych męzkich (Curschmanna).

G. Beauregard. Des difformités des doigts. Étude de sémiologie. 8vo, 110 pp. Avec 6 planches. Paris 1875. 4 mk.

Dechaux. Des plaies pénétrantes des articulations. Mémoire couronné. Paris 1875. 8ka, str. 121. 3 mk. 50 fen.

R. U. Krönlein. Beiträge zur Geschichte und Statistik der offenen und antiseptischen Wundbehandlung (Separat-Abdruck aus dem Archiv für klin. Chirurgie). Berlin 1875. Duża 8ka, str. 86. 2 marki.

Pitha-Billroth. Handbuch der allgemeinen und speciellen Chirurgie. 3ter Bd. II. Abth. Achtes Heft. Zweite Hälfte. Mit 33 Holzschnitten und 4 lithographirten Tafeln. Stuttgart 1875. Duża 8ka, str. 115.

Zawiéra choroby starku (*prostata*) przez prof. Socina w Bazylei

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. **Krzyżanowskiego** w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Towarzystwo lékarskie krakowskie odbędzie we **Czwartek** *) dnia 2 grudnia, **o godzinie 5téj** po południu, posiedzenie zwykłe, na którém 1) Prof. Dr. Blumenstok poda przypadek sądowo-lékarski, 2) odczytaną będzie rozprawka kand. med. M. Gedla o kumysie.

*) Wyjątkowo, z powodu że we środę przypada posiedzenie Akademii umiejętności.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

MEDAL ZŁOTY — NAGRODA 16,600 franków.

QUINA LAROCHE

Elixir Chininy wzmacniający, pomagający trawieniu i przeciw gorączkowy, przyjemnego smaku; skuteczność jego doświadczoną została przez najznakomitszych lékarzy i uznaną za najsilniejszy i najdoskonalszy preparat Chininy przeciw ***ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu upośledzeniu trawieniu, porączkon i zimnicom długim i uporczywym etc. etc.***

CHININA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu ***przeciw blednicg, niedokrwistości etc. etc.***

W Paryżu, ulica Drouot, Nr. 15 et 22; w Warszawie: w składach materyałów aptecznych PP. . Mrozowskiego, Gallego i Spiessa i w aptece Pana Lilpopa; w Płocku w Składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; w Kijowie: w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (36)

Dostać można w składach materjałów aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

ADMINISTRACYJA PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO

otrzymawszy pewną liczbę egzemplarzy dzieła p. n.

Słownik łacińsko-polski

wyrazów lekarskich

przez Prof. Dra Fred. Kaź. Skobla i Dra A. Kremera

może Prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego“ ustąpić dzieło to po zniżonéj cenie tylko 2 złr. 10 c. za egzemplarz, prócz kosztów przesyłki. (3—)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa: w Płocku w składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych P. Barcikowskiego.

L. 1023.

Ogłoszenie konkursowe.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z d. 5 Listopada 1875 r. l. 25271 Dyrekcyja szpitali ogłasza konkurs na posadę praktykanta w oddziale chorób chirurgicznych w szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie, z roczną płacą 400 fl. w. a.

Posada powyższa udzieloną będzie na lat dwa, jednakże przy odpowiednim pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużoną do lat cztérech.

Podania ostęplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdaléj do 15 Grudnia 1875, albo wprost, lub przez swoją Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryjacko-Węgierskiéj.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków d. 17 Listopada 1875.

Dr. Harajewicz.

L. 24760.

Obwieszczenie licytacyi.

Z powodu upływu, z końcem bieżącego roku, kontraktu z aptekarzami lwowskimi, Wydział krajowy rozpisuje celem zabezpieczenia dostawy lekarstw na r. 1876, począwszy od 1 stycznia tegoż roku, dla szpitalu powszechnego lwowskiego, dla zakładu położnic i zakładu obłąkanych w Kulparkowie, publiczną licytacyję przez oferty pisemne.

Interesowani zechcą najdaléj do 10 grudnia 1875 wnieść opieczętowane i należycie ostemplowane deklaracyje, zaopatrzone w wadyjum w kwocie 280 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych, do Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, w którymto dniu o godzinie 12 przed południem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty pisemne mają zawiérać dokładnie literami i cyframi oznaczony opust od taksy rządowéj, tudzież oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyi i że do takowych zastosować się obowiązuje.

Bliższe objaśnienia powziąć można w Dep. V. Wydziału krajowego, lub téż w Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, gdzie téż można przejrzéć warunki licytacyjne, na podstawie których spisany zostanie kontrakt.

Z wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskim.

We Lwowie dnia 2 listopada 1875.

Grott.

DLA OBZNAJMIENIA

Czytelników podajemy tu niektóre oceny

prawdziwych

WILHELMA

przeciw dnawych przeciw gośćcowych

Ziółek krew czyszczących.

Dr. Rust wyraził się w publicznym zgromadzeniu o tém środku „**Ziołka krew czyszczące Wilhelma zasługują na nazwę środka ludowego dostarczają bowiem corocznie tysiące prób swego szczęśliwego działania w cierpieniach gośćcowych i dnawych**, jestto środek. do którego równie chętnie ucieka się bogaty jak i ubogi i spodziewa się od niego pewnéj pomocy jestto środek, który najznakomitsi lekarze z przedświadczenia sami zalecają. **Dr. Röder napisal w „Medicinische Wochenschrift“** (1871). **Ziółka krew czyszczące Wilhelma są wedle zasad lekarskich bardzo udałą mięszaniną takich istot roślinnych**, które swoiste mają działanie na surowicze tkanki skóry, w któréj wskutek zaburzonéj i zniesionéj harmonii między elektrycznością powietrzni i skóry ból się objawia i do stopnia niezniesienia wzmaga“. — **Radca dworu i Prof. Oppolcer powiedział przy łóżku chorego na dnę; Ziółka krew czyszczące Wilhelma zasługują na bliższą uwagę, bo wielu chorych, którym na ich żądanie użycia tych ziółek dozwoliłem bardzo sobie skutek ich chwaliło.**

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszustwém.

Prawdziwych przeciwdnawych, przeciwgośćcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma**, dostać można tylko w piérwszej międzynarodowéj fabryce przeciwdnawych, przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających **Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

Pakiet na 8 dawek podzielony, przyrządzony wedle przepisu lékarskiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 złr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych **przeciwdnawych, przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających Wilhelma** dostać także można:

w Krakowie w Aptece Józefa Trauczyńskiego (64)
„ w Sklepie Józefa Jahna

w Jarosławiu u Ludw. Wisłockiego Apt.	w Nowym Sączu u W. Fillipka Apt.
we Lwowie u Zyg. Ruckera Apt.	w Oświęcimie u Konst. Slebarskiego. Apt.
„ Jak. Baisera Apt.	w Podgórzu u Józefa Skakalskiego Apt.
„ Kar. Schubutha.	w Przemyślu u Fr. Gaidetschki.
„ Jak. Piepesa. Apt.	w Rzeszowie u W. Kalinowskiego Apt.
„ K. Krzyżanowskiego Apt.	w Tarnowie u Edw. Ranka Apt.
w Nowym Targu u Karola Lauera.	„ W. d. A. Wielogórskiego.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkladowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Warszawie w składach materyjałów aptecz. P. J. Mrozowskiego ul. Miodowa; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka

Należy podać rękę szczęściu!

375,000 marek

czyli 218.750 złr. M. Połudn.

jako główna wygrana w najkorzystniejszym razie **na najnowszéj wielkiéj loteryi** odbyć się mającéj za dozwoleniem i rękojmią wysokiego **Rządu**.

Korzystnie urządzonym jest nowy plan z tego powodu że w ciągu kilku miesięcy w 7 ciągnieniach **niezawodnie** rozlosowanych zostanie **41.700 wygranych** między któremi znajduje się główna wygrana względnie **375.000** marek czyli złr. **218.750** M. Połud., w szczególności zaś

Wygr.	marek	Wygr.	marek
1	250.000,	8	15,000
1	125.000,	9	12,000
1	80,000,	12	10,000
1	60,000,	36	6,000
1	50,000,	40	4,000
1	40,000,	204	2,400
1	36,000,	412	1,200
3	30,000,	562	600
1	24,000,	597	300
2	20,000,	18.800	131
1	18,000,	i t. d,	

Najbliższe pierwsze ciągnienie téj wielkiéj przez Państwo **poręczonéj** loteryi jest **urzędownie** oznaczone i odbędzie się

15 i 16 Grudnia r. b.

a kosztuje do niego
1 cały los oryginalny 6 mrk. czyli 3½ Złr.
1 połowa losu oryg. 3 mrk. „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ 1½ mrk. „ 90 kr.

Wszelkie zlecenia wykonane zostaną **natychmiast** z największą troskliwością **za nadesłaniem gotówki, przekazu pocztowego, lub za pobraniem pocztowém**, a każdy otrzyma od nas herbem państwa opatrzony **los oryginalny** do rąk.

Do zamówień dołączymy potrzebne plany urzędowe gratis, a po każdém ciągnieniu każdemu interesantowi prześlemy bez żądania wykazy urzędowe.

Wypłata wygranych nastąpi zawsze zaraz **pod rękojmią Państwa**, a można ją otrzymać albo przez przesłanie wprost albo na żądanie interesantów za pośrednictwem naszych stosunków po wszystkich większych miejscowościach Austryi.

Naszemu zakładowi sprzyja zawsze szczęście i już nieraz mieliśmy przyjemność **między wielu innemi znacznemi wygranemi** wypłacić **główne wygrane** wprost naszym interesantom.

Prawdopodobnie niezawodnie liczyć można przy takiém **przedsięwzięciu napewnéj podstawie o partém** na żywy udział, zechce więc każdy **z powodu bliskości ciagnienia** wszelkie zlecenia **jak najprędzéj wprost** do podpisanego nadesłać.

Kaufmann & Simon

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

Zakup i sprzedaż wszelkich rodzajów obligów państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych. (65)

PS. Dziękujemy niniejszém za zaufanie jakiem nas dotąd obdarzano a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się będziemy i nadal przez zawsze szybką i rzetelną usługę pozyskać sobie zupełne zadowolenie naszych szanownych interesantów. *Wyżéj podpisani.*

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.